Nr. 64. **Kraków, środa 6 marca 1907.** **Rocznik XVI.**

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

☛ Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym. ☚

Roz...ydrzony szowinizm.

Kraków, 5 marca.

To, co się wczoraj działo na uniwersytecie lwowskim, przechodzi barbarzyństwem najdziksze epizody walk czesko-niemieckich, a nawet metody walki eksterminacyjnej, prowadzonej przez pruską hakatę przeciw Polakom. Ruska dzicz szowinistyczna zniszczyła meble uniwersytetu, pokrajała portrety i t. d.,—niewątpliwie barbarzyństwo to ujść bezkarnie nie powinno. Ale wątpić należy, czy policyant i prokurator są właśnie figurami odpowiedniemi do zwrócenia Rusinów z obranej drogi i przywiedzenia ich do opamiętania. A już wyrzucenie ruskich studentów siłą pięści z gmachu uniwersytetu, wyreżyserowane przez p. Głąbińskiego i pod jego komendą dokonane, oznacza wprost u s t a n o w i e n i e w o j n y n a r o d o w e j w G a l i c y i w s c h o d n i e j, j a k o s t a ł e j i n s t y t u c y i.

Chwytanie studentów ruskich za łeb i wyrzucanie ich z uniwersytetu przez młodzież wszechpolską jest obliczone chyba nie na zażegnanie nieszczęsnej walki, lecz przeciwnie, na rozpłomienienie jej do rozmiarów pożaru niszczącego całą wschodnią część kraju.

Profesorowie polscy uniwersytetu lwowskiego na odbytem w sobotę wieczorem posiedzeniu uchwalili rezolucyę, w której „nie przesądzając kwestyi osobnego uniwersytetu ruskiego", oświadczają się z całym naciskiem przeciwko utrakwizacyi uniwersytetu polskiego we Lwowie. Dotąd wszystko w porządku. Ale potem przychodzi p. Głąbiński na czele oszołomionych szowinizmem, zbrojnych w pałki i ciupagi akademików wszechpolskich i rozpoczyna się wyrzucanie przemocą akademików ruskich z uniwersytetu. Niema tu wymówki, że szło tylko o tych, którzy są oskarżeni o napad na uniwersytet, bo nie ulegało kwestyi, że ogół akademików ruskich stanie po stronie wyrzuconych. O to właśnie szło aranżerom, którzy pod tym pozorem wyrzucili wogóle wszystkich studentów ruskich.

I cóż dalej? Czy można przypuszczać, że Rusini zniosą to spokojnie? że nie odpowiedzą gwałtem na akt gwałtu? że poprostu młodzież ruska raz na zawsze opuści uniwersytet lwowski? Wszak z góry można przewidzieć, że nie, że wyrzucenie ruskich akademików stanie się hasłem do niebywałych dotąd walk narodowościowych, do roznamiętnienia i rozwścieczenia przypominającego chyba czasy chmielniczczyzny.

Zamiast pomagać Rusinom szczerze do uzyskania własnego uniwersytetu, co odwiodłoby ich niechybnie od pretensyj do utrakwizacyi uniwersytetu polskiego, wyrzuca ich się poprostu prawem pięści i pałki.

Czemże się różni ta młodzież wszechpolska z pod komendy prof. Głąbińskiego od hakatystycznych burszów berlińskich, uchwalających protest przeciw przyjmowaniu na uniwersytety niemieckie „minderwertige Elemente aus dem Osten"? W dobie strejku szkolnego w zaborze pruskim i w chwili, kiedy polscy studenci walczą o polskie katedry na uniwersytecie kijowskim, jakże nazwać ten „bohaterski", „patryotyczny" czyn p. Głąbińskiego i jego adherentów?

Do rozsądku szowinistów apelować byłoby naprożno. Wszak o n i ż y j ą z w a ś n i i znikliby, gdyby spór został rozumnie, po ludzku zażegnany. Coby robił taki p. Głąbiński, czemby był, gdyby nie było hecy ruskiej?

I dlatego świadomie rozdmuchuje się i przedłuża tę hecę ruską przez czas wyborów, bo ona właśnie ma się stać dojną krową wyborczą dla konserwarystów jawnych i zamaskowanych. Na tej wojnie narodowej ma zrobić interes reakcya. Rozpętanie „dżingoizmu" oto woda na młyn reakcyi. W Niemczech zwyciężyła hakata przez rozwydrzenie szowinizmu zapomocą Hotentotów, Hererów i Polaków. U nas w Galicyi rolę Hotentotów, Hererów i Polaków mają odegrać Rusini. Szowiniści ruscy ułatwiają to demagogom polskim swoimi bezmyślnymi wybrykami. „Rada narodowa" zaciera ręce z radości — i tak, w interesie reakcyi, nie daje się wygasnąć rozpłomienionym namiętnościom, lecz dolewa się z wyrachowaniem oliwy do ognia, aby broń Boże nie przygasł przed wyborami. Szał szowinistyczny, sztucznie wywołany i podtrzymywany celowo, ma za zadanie zdławić przy wyborach wszelki zdrowy rozsądek, sumienie i wszelką myśl o postępie i rozwoju...

Żydzi, izraelici i starozakonni.

O niedzielnym zjeździe lwowskim „rady narodowej" wysłano kilkowierszowy oficyalny komunikat, równie zwięzły, jak nic nie mówiący; dopiero z prywatnych doniesień przeszły do prasy szczegóły tego zjazdu, który nie odbył się w tak idylicznie spokojny sposób, jak oficyalny komunikat głosił.

Rozdźwięk wywołała przedewszystkiem — kwestya żydowska, przez to, że komisyamatka zaproponowała wybór 12 członków „rady narodowej", między którymi nie było ani jednego żyda. Pominięcie to, które obecni na zjeździe żydzi powinni byli uważać za otwarte wyznanie zjazdu co do jego zapatrywań na udział żydów w „radzie", nie było dla Löwensteinów, Nimhinów i innych samozwańczych opiekunów żydowskich dość silnym policzkiem; kopnięci, zaczęli prosić o łaskawe dopuszczenie ich do udziału w ratowaniu mandatów dla konserwatystów razem z Cieńskimi, Czartoryskimi i Abrahamowiczami. I nie omylili się w swych faktorskich rachubach. Szlachcic polski zawsze chętnie posługuje się w potrzebie żydem, dlaczegóżby roli tej szlacheckich faktorów nie mogli chwilowo odegrać salonowy p. Löwenstein i udekorowany burmistrz stanisławowski p. Nimhin? Spełniła się ich pokorna prośba, ale wśród charakterystycznych szczegółów: ks. C z a r t o r y s k i mówił, że nie należy pomijać i z r a e l i t ó w przy wyborze, p. Urbański podniósł potrzebę kooptowania do rady ż y d ó w, a Dawid Abrahamowicz żalił się, że s t a r o z a k o n n e g o mianowano tylko zastępcą.

Były więc aż trzy namenklatury stosowane do „współobywateli wyznania mojżeszowego"; ale to nie wszystkie: gdyby Stojałowski i Potoczek byli użyli nazw, któremi się posługują w „Wieńcu-Pszczółce" oraz w „Związku chłopskim", bylibyśmy czytali jeszcze o „parchach" i bukiet byłby kompletny.

I ludzie wchodzący, a raczej pchający się do takiego towarzystwa, mają być reprezentantami żydów! Nie mamy wcale ochoty ująć się za „krzywdę" żydów, jaką im chciano wyrządzić przez niedopuszczenie ich do „rady narodowej"; krzywdę tę naprawił zresztą ormianin Moysa, ustępując swego miejsca żydowi; ale piętnujemy brak godności u ludzi, którzy widzieli, że traktuje się ich nierówną miarką, a mimo to wpraszali się do „rady", która założoną jest w celu obrabowania z praw zarówno żydów, jak nieżydów. Kto ma w sobie instynkty służalcze, niewolnicze — niech ukłonami i prośbami wyżebrze sobie miejsce u spadkobiercyni „komitetu centralnego dla rozbojów wyborczych"; ogół wyborców żydowskich odmawia im prawa do reprezentowania żydów.

Na kłamstwie zresztą oparto powstanie „rady narodowej" i na kłamstwie opiera ta dalszą swą organizacyę. Komunikat urzędowy chwali się, że w zjeździe brali udział delegaci wszystkich okręgów wyborczych z wyjątkiem Wadowic, Żywca, Białej i Tarnowa; w szczególności podnosi komunikat, że Lwów wysłał 10, Kraków 8 delegatów. Ogół wyborców ma prawo dowiedzieć się, co za jedni byli ci delegaci i kto ich delegował. Cały szereg miast — Biała, Tarnów, Stary Sącz, Jarosław, Gorlice itd. — odmówił wyboru delegatów; o Lwowie nie słyszeliśmy i nie czytaliśmy, aby jakiekolwiek zebranie ogólne wyborców zajmowało się sprawą wyboru delegata; o Krakowie możemy stwierdzić stanowczo, że żadnych delegatów nie wybierał i nikogo do reprezentowania go na zjeździe lwowskim nie upoważnił. Skąd więc wzięli się tam delegaci?

Możliwe są tu dwa tylko tłomaczenia: albo delegatów wcale nie było, a kilku ludzi pod osłoną tajemniczości uzurpowało sobie — nieszkodliwą zresztą — nazwę i roztrąbiło ją po kraju jako widomy znak „jedności", albo pojawili się tam wbrew wyraźnej woli wyborców uzurpatorzy, liczący na pobłażliwość i bezkarność. Mniejsza o to, że uzurpatorzy ci na własną rękę skompromitowali swe miasta i wyborców; każdy pojmie iż ludzie przez nikogo nie delegowani i nikogo nie reprezentujący nie mają prawa postanawiać o najważniejszej funkcyi życia publicznego: o wyborze posłów; ogół wyborców pozna się na tej kreciej robocie i nie pójdzie za kilku ludźmi, którym brak zasad moralnych pozwala odgrywać rolę baranów — przewodników tam, gdzie nie ma głupich owiec idących bezkrytycznie za nimi.

Wybory okażą, czy „rada narodowa" będzie dość silną, aby znieprawiać w dalszym ciągu życie publiczne w kraju w tym stopniu, w jakim przez dziesiątki lat robił to jej poprzednik „komitet centralny dla rozbojów wyborczych".

* * *

Nowa konfederacya targowicka.

C z ł o n k o w i e „z d r a d y n a r o d o w e j".

Do „rady narodowej" w y b r a n o: z k o n s e r w a t y s t ó w Stefana Moysę, Artura Cieleckiego, Niezabitowskiego i Kozłowskiego; z c e n t r u m Potoczka, prof. Czerkawskiego, prof. Rydygiera i ks. Wilczkiewicza; z n a r o d o w y c h d e m o k r a t ó w

---

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

33

W żaden sposób nie będę mogła uniknąć tego rodzaju rozmów, równie banalnych jak sądy o pogodzie; a zresztą czyja w tem wina?

Zdaje się, że mam minę zachęcającą: zacięcie paryskie; inne koleżanki także powtarzają, że dość spojrzeć na mnie, aby wiedzieć co sądzić o moim temperamencie, że czuć, jak bardzo jestem kobietą i że „spróbowałam już wszystkiego".

Matka Doré, potrząsając fryzurą swą z mosiężnym dyademem, raczy dopuszczać mnie do swego poziomu.

— Ma się z tego przykrości, ale ma się też i wściekle dobre chwile, prawda, hę, ognista Róziu?

I prawda jednak: jej oczy, lśniące żarłoczną kokieteryą, mogą równać się z memi, błyszczącemi zadumą.

Teraz kiedy się cywilizują, kiedy Bonvalot, Adam, Richard i moje małe kupidynki w szasie z błękitu nauczyły mnie, że oczy nazywają się „ślepia", „gały", „przeglądałki", zrobiłam jedno odkrycie: kiedy przychodzę do restauracyi po swój obiad, zaczepki gości odnoszą się głównie do oczów moich.

* * *

Marzec. Rozmaite reperacye zajęły mi wieczory i przeszkodziły mi pisać. Suknia moja wyświecona była i zniszczona po obydwóch stronach, tam zwłaszcza, gdzie malcy czepiają się jej ciągle.

Zatapiam się w moich gryzmoleniach z nowym zapałem.

Gdzież są moje początkowe zachwyty?

Oto wszyscy uczniowie milczący, nieruchomi, siedzą naprzeciw nauczycielki, biurka, kart ściennych... czy dobrze, że okaleczono w nich ruch, gwar? Oto siedzą drewniani, przed drewniano-sztywnem życiem szkolnem.

Jednak błogo mi, że znalazłam ucieczkę u mych przyjaciół dzieci. Krytykuję, ale przynajmniej nie mam już nostalgii za utraconem szczęściem.

Nowy uczeń! Pierwszego dnia szczebiocze, wstaje, nie żenując się, wykazuje całą swą naturę. Jest to zabawny widok zwierzątka, kupionego do zjedzenia, które przedtem pusza się na wolność.

Janek Mircoeur, trzy lata, opuszcza swoje miejsce i z obiema pięściami, podpierając się pod boki, staje przed biurkiem dyrektorki.

— Powiedz mi, czy ja jestem mężczyzną?

— Z pewnością.

— A więc ojciec kupi mi tabliczkę o czwartej?

— Naturalnie.

— Widziałaś go! Powiedział ci!

— Tak, tak... idź na swoje miejsce.

— Więc dobrze, moja stara.

Po tygodniu przepadła impulsywność, ufny szczebiot! Małe dziecko z pierwszego dnia, śmiejące się i naiwne, już nie istnieje: „Nie mówi się, co się wie — nie można poruszać się, jak się chce. Patrz, ale się nie odzywaj i siedź na swojem miejscu". Prawdziwa tresura uczonych piesków, te biedne malcy konieczne, nędzne, zapominają co chwila, że muszą powstrzymywać gesty, przygryzać język. Czyż nie jesteśmy pożałowania godni, że tak zamykamy duszę dziecka, zamiast zbadać ją jak najszerzej, według ideału!

Moja krytyka nie jest zapewne wolną od chorobliwie z góry powziętej myśli; jednak część odpowiedzialności przypisać trzeba niektórym szczególnie smutnym zestawieniom.

Pauza dzisiejsza. Zwykły wybuch, zamęt głów, rozmachanych ramion, krzyki dla przyjemności krzyczenia, bieganina dla przyjemności biegania. Przytem słyszy się takie słówka ładne:

— Ludwisiu chcesz, będziemy się bawić w tatusia i mamusię?

Ludwisia, anielska, poważna, nie mająca ochoty do zabawy odpowiada:

— Ach nie, nie chcę mi się bić.

Lecz w końcu podwórka, z przeciwnej strony asfaltowego pasa, po którym spacerują nauczycielki, wracając od zajęcia mego przy ustępach spostrzegam ze dwudziestu uczniów, chłopców, dziewcząt. Bonvalota Adama, Irmę Guepin itd. zawzięcie wyśmiewających Tricota; Tricot jest w łachmanach: koszula wyłazi mu z tyłu, spodnie na kolanach popywane, fartuch bez guzików, twarz brudna w opłakanym stanie, głowa podobna do szczotki od pajęczyn. Cała gromada z konwulsyjnym śmiechem krzyczy szyderdsko:

— Ach, co za marmolada, co za marmolada!

A dziś rano właśnie, seminarzystka komentowała bajkę „Tulipan i gwoździk", z której wyprowadziła napomnienie: „Trzeba poszukiwać dobrego towarzystwa, nie sądzić ludzi z powierzchowności". Zażartość z jaką szydzono z Tricota i jego nędzy była bardzo być może skutkiem tej nieostrożnej nauki. Seminarzystka nie dość wystrzega się myśli „ubocznych" u dzieci. Biedny Tricot! Trzeba unikać złego towarzystwa... Czyż jest gorsze zbliżenie, jak zbliżenie z nim?

Co prawda, panna Bord postarała się złagodzić tę naukę moralną dopełniającem spostrzeżeniem: „aby być szczęśliwym trzeba spoglądać niżej, nigdy wyżej".

Znam zaledwie z pół tuzina dzieci, jak Myszkę, Leona Cheron, które mogą przyjąć tę naukę w dobrem zrozumieniu; reszta zrozumie ją raczej, że trzeba czyhać na nieszczęście innych i cieszyć się niem.

Zdaje mi się, że w nauczaniu tem przebija religijna niechęć przeciw oświacie samej.

Dla odzyskania równowagi moralnej zakosztowałam u pani Galant wspaniałej nauki szowinizmu; tu za to była siła, niezmierność.

Z zestawienia tych dwóch lekcyj jasnem mi stało, że „niema nic pośredniego, umiarkowanego — rezygnacya albo posłuszna, uciskająca energia".

Bez dopatrywania się tragedyi, czyż nie trzeba wyciągnąć stąd konkluzyi: „Pracujcie, męczcie się, lecz strzeżcie się ukaranej ambicyi, zbyt ciekawych dociekań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dra Zdzisława Próchnickiego, Stanisława Biega, dra Jana Rozwadowskiego; z demokratów wiceburmistrza lwowskiego Ciuchcińskiego.

Kooptowani zostali: z konserwatystów Stefan Sękowski, wiceprezydent miasta Krakowa Sare, Zdzisław hr. Tarnowski; z demokratów Rayski, dr Schätzel, dr Gold, Edmund Riedl; z centrum Pilch, Cebula, ks. Zauderer i dr Wróbel.

Ruch wyborczy.

Z Gorlic piszą nam: Do miasteczka naszego przybyli nareszcie zwiastuny — jaskółki przedwyborcze — klerykalni wysłannicy „rady narodowej“.

Na grunt tak mało podatny do agitacyi „czarnej seciny“, jak gorlicki, wysłano ks. Załęskiego rzekomo na rekolekcye, w rzeczywistości na kazania o „polityce przewrotu doby obecnej“.

W dodatku zakrzątnął się proboszcz gorlicki ks. Sos (nomen omen) około spędzenia wiernej trzody na odczyt „uczonego“ ks. dra Weissa o Darwinizmie. Miano zniszczyć teoryę ewolucyi, pokonać ją w obliczu gromady dewotek i ogłupiałych bab, naukę, „każącą człowiekowi rodzić się z małpy“, wykazać niezwyciężoną moc tryumfującego kościoła. W sali „Sokoła“ głosił ks. Weiss pohańbienie Darwina — dra Przesmyckiego, który wykazał „uczonemu“ całą bezdeń jego idyotyzmów, zakrzyczała hołota, spędzona przez księży, tak, że oburzona inteligencya gorlicka natychmiast opuściła salę odczytową. Chłopi gromadnie zaczęli wychodzić, ale księża przy drzwiach nie wypuścili ich. Musieli do końca wytrwać przy tej komedyi.

Klerykali pocichu zakładają komitet centrowy — ks. Sos włóczy się od domu do domu i agituje.

Cieszy nas, że wreszcie ks. Sos zabrał się do polityki. Dotąd zatłuszczony mózg poczciwego kanonika nic mądrego nie wymyślił, krom budowy nowych stajni plebańskich i muru dokoła siedziby księdza dobrodzieja (na co zdarto ostatni grosz z mieszczaństwa gorlickiego), teraz rozpoczął akcyę uświadamiania politycznego zbożnej parafii. Asystuje mu wiernie jeszcze większy „polityk“, wikary ks. Wolski, ulubiony spowiednik panien gorlickich. Akcya ta zapowiada ogromne plony, zwłaszcza, że biorą w niej udział „panie ekonomki“, znane towarzystwo najpoważniejszych matron gorlickich. Wobec tego „duch przewrotu“ z pewnością zniknie z naszego miasta.

Nadto i „władze“ zabrały się do wyborczego urzędowania. Inspektor szkolny Śliwiński w dniu wiecu nauczycielskiego we Lwowie po raz drugi (po dwóch latach swego w Gorlicach pobytu) wizytował szkoły w mieście i powiecie i notował nieobecnych.

Sam p. starosta Tustanowski kieruje tą akcyą, bo chce rzucić postrach na nauczycielstwo, aby głosowało przy wyborach wedle jego myśli. Sam bowiem p. starosta kandyduje i to z gmin wiejskich okręgu Gorlice-Jasło-Żmigród.

Jako mistrz w cichej robocie wyborczej w walce o mandat dla siebie, zapewne nie zaniedba żadnego środka ochronnego, w których wynajdywaniu jest nieporównanym. Ale wątpimy, czy uda się p. staroście jego zamiar szlachetny — można być utalentowanym rządcą powiatu, a nie mieć pojęcia o polityce — cóż dopiero kwalifikacye na posła!

W każdym razie zajmiemy się bliżej oświetleniem jego rządów w naszym powiecie. A to zdobędzie mu napewno uznanie wszystkich i laury w dniu wyboru.

Z Zagórza piszą nam: W niedzielę 24 lutego odbyło się tu ludowe zgromadzenie. Przeszło 400 robotników i włościan wysłuchało z zajęciem i zapałem referatu tow. Boczarskiego z Sanoka o walce wyborczej. W wywodach swych przedstawił on zebranym dzieje walki o reformę wyborczą i napiętnował robotę Koła polskiego, wrogą ludowi. Wreszcie omówił sprawę zbliżających się wyborów i przedstawił, czem jest „rada narodowa“ i jakie są jej zdradliwe cele. Wezwał wkońcu wszystkich do usilnej agitacyi wyborczej przeciw „radzie“. Uchwalono rezolucyę za powszechnem, równem, tajnem, bezpośrednim prawem głosowania do sejmu. — W dyskusyi zabierali głos: tow. Łukasiewicz i ob. Myśliwy, poczem wybrano komitet agitacyjny. W podniosłym nastroju rozeszli się zebrani.

Kandydaci w Nowym Sączu. „Kuryer lwowski“ donosi: Radca szkolny German, przedtem stańczyk, obecnie narodowy demokrata, kandyduje stąd do Rady państwa z ramienia „rady narodowej“. Drugim kandydatem jest notaryusz p. Floryan Obmiński, ludowiec.

Z Bochni piszą nam: Odbyło się tu 3 b. m. zgromadzenie przedwyborcze, na którem wśród licznie zebranych robotników i mieszczan referowali tow. Blau i tow. Bobrowski.

Uchwalono założyć 4 organizacye zawodowe i wybrano komitet agitacyjny wyborczy. Zebranie wśród oklasków i okrzyków uchwaliło kandydaturę tow. Bobrowskiego.

Po interpelacyach do kandydata i wyczerpującej odpowiedzi z jego strony, zakończył się wiec przy odgłosie pieśni robotniczej, wśród okrzyków na cześć socyalnej demokracyi i kandydata socyalistycznego.

Z Ropczyc piszą nam: Walka wyborcza wre. Niema prawie dnia, aby nie odbył się olbrzymi wiec „rady narodowej“, na którym regularnie bywa trzech włościan, wszyscy kandydaci na posłów, 40 księży i 5 bankrutujących szlachciców. Wszędzie na takich zgromadzeniach ci sami uczestnicy, a zarazem organizatorowie tychże, jednogłośnie uchwalają baranie zachwyty dla „rady narodowej“ i już kilkadziesiąt razy solidaryzowali się z jej uchwałami. Tylko stronnictwo ludowe rozwija energiczną działalność. Zorganizowano w całym powiecie komitety gminne, a w tych dniach mają być postawione kandydatury. Ale i tutaj apetyty na mandat coraz silniej występują. Udają ludowców rozmaici ludzie, byle tylko dostać się do Wiednia. Takim jest tutejszy radca sądowy p. Ścibor, który jak długo był w Limanowej umizgał się do stojałowszczyków, teraz wyższe wyroki zaniosły go do Ropczyc, więc odrazu stał się ludowcem. Ale na szczęście nie pozbył się jeszcze podwójnej skóry, bo wobec centrowców mówi, że bezwarunkowo do Koła polskiego wstąpi, chociażby ludowcy nie wstąpili, a znowu ludowcom prawi, że zupełnie solidaryzuje się z ich programem, ale żeby tego nikomu nie mówili, bo mogłoby to jego karyerze zaszkodzić. Ładny kandydat! Ale myli się pan radca, jeżeli spodziewa się wyprowadzić w pole tutejszych włościan. Ci bowiem tylko tego wybiorą, kto publicznie oświadczy, że do Koła polskiego nigdy nie wstąpi.

Przegląd polityczny.

Z parlamentu niemieckiego. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej hr. Mielżyński polemizował z posłem Winklerem i oświadczył, że naród polski umie porządek utrzymywać, czego dowodem są uroczystości, w których często bierze udział ponad 10 tysięcy ludzi. Z ataków p. Winklera można było wywnioskować, jakoby rząd usiłował rewolucyę rosyjską przenieść na terytoryum pruskie, by módz raz przecież ostro wystąpić przeciw Polakom.

Wiceprezydent Paasche dzwoni i oświadcza: Nie wolno panu nawet warunkowo czynić rządowi zarzutu, jakoby usiłował przenieść rewolucyę do kraju.

Hr. Mielżyński w dalszym ciągu swej mowy zauważył, że pruska Izba zawsze okazywała się maszyną do uchwalania, gdy chodziło o wyjątkowe ustawy, zwrócone przeciw Polakom. Ustawa kolonizacyjna jest wprost złamaniem konstytucyi.

Wiceprezydent Paasche przywołuje mowcę do porządku.

Hr. Mielżyński powiada dalej, że także ustawa o ekspropriacyi uchwaloną została przeciw Polakom i w ten sposób obrabowano ich z najświętszych praw.

Wiceprezydent Paasche oświadcza, że pierwsze przywołanie do porządku na podstawie stenogramu utrzymuje w mocy i zwraca uwagę mowcy na następstwa trzechkrotnego przywołania do porządku.

Hr. Mielżyński: Poseł Liebermann upomina nas, abyśmy wdzięczność czuli dla pruskiej kultury. My nie uznajemy wcale pruskiej kultury. Jest rzeczą nie do uwierzenia, by kanclerz Rzeszy traktował poważnie nową manifestacyę przy wyborach, która właściwie była tylko karnawałowym pochodem. Cały naród nie szedł przy wyborach za głosem rządu. My powróciliśmy tu wzmocnieni. Nie myślimy jednak uderzać w fanfary, ale pragniemy poważnej pracy i współdziałania w socyalnem ustawodawstwie.

Następne posiedzenie parlamentu odbędzie się dzisiaj.

Przegląd społeczny.

„Zawodowiec“. Pod tym tytułem zaczął wychodzić organ związków zawodowych w Galicyi, na razie jako dwutygodnik, pod redakcyą sekretarza krajowej komisyi związków zawodowych tow. Zygmunta Żuławskiego. Nr. 1 oprócz artykułu wstępnego o celach pisma i drugiego artykułu omawiającego przyjęty przez związek fabrykantów regulamin celem zgniecenia organizacyi robotniczej — zawiera obfity dział wiadomości z poszczególnych zawodów i organizacyj zawodowych.

Pismu nowemu życzymy powodzenia i pomyślnego rozwoju.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Wiślna 5.

Strejk piekarzy mac w Krakowie zakończył się zupełnem zwycięstwem robotników. Majstrowie musieli przyjąć wszystkie warunki, wobec czego już we wtorek pracę podjęto i w pozostałych 3 piekarniach.

KRONIKA.

Kraków, 5 marca.

Centrum klerykalne przeciw nauczycielom ludowym. Z początkiem lutego b. r. rzucił ks. Stojałowski ostatnie słowo swej miłości zorganizowanemu nauczycielstwu ludowemu, zapowiadając mu równocześnie walkę śmiertelną, jeżeli go organ nauczycieli nie przestanie napadać, jako „największego nieprzyjaciela nauczycieli“.

„Nie dziwię się temu — pisze ks. Rublarz — bo kto śmnie na cały sejm, który w przeciągu lat 40 zbudował tysiące szkół i wychował tysiące nauczycieli, ratując wielu młodych chłopców przez internaty i stypendya od zwichnięcia, rzucać obelgę, że chce „ciemnoty ludu“, ten tem bardziej może takie potwarze i obelgi ciskać na jednego posła“.

I rozpisał w nrze 6 „Wieńca-Pszczółki“ konkurs na oszczerstwa i ujadania na stan nauczycielski. Już w 8 nrze pojawił się cały tuzin listów pełnych najordynarniejszych wyzwisk i najbardziej idyotycznych zarzutów przeciw nauczycielom. Pierwszy mędrzec stojałowiecki, jakiś Kabaj woła: „Dziwna pasya jakaś opanowała nauczycielstwo ludowe... Każdy z nich krzyczy o podwyższenie pensyi... dajcie, podwyższajcie bez końca i miary.... Cały owoc pracy chłopa pochłania nienasycona nigdy i niczem rzesza darmozjadów. Choćby ostatnią koszulę, to z niego ściągną... Gdyby nauczycielom była taka bieda, jak oni ją malują, toby sobie nie pozwalali na różne zbytki. Jabym to udowodnił, że nauczyciele i nauczycielki żyją nad stan“. I tak dalej... wlecze się ten niezliczony szereg bezgranicznie głupich wymyślań pod adresem nauczycielstwa, charakterystyczny ogromem ciemnoty i złej woli, jaka z nich bije i układnym stylem, wcale nie chłopskim. Są to niewątpliwie osobiste elaboraty ks. Lampiarza, podpisane nazwiskami chłopów strohmanów, mających prostotą sukmany chłopskiej pokryć całą głębię przewrotności i mściwości rozwścieklonego klechy.

Ostatnia wiązanka tych „listów“ (w nrze 9) jest już conajmniej nikczemną w napaściach na nauczycielstwo. Jakiś Nocek z Jodłowy zarzuca nauczycielom, że „źle pokolenia wychowali, skoro chłopi i robotnicy żydowi, karczmie i kieliszkom wierni“, a więc przyczyną pijaństwa — nauczyciele.

Oni — wedle słów Nocka — mają „bardzo wiele grzechów, które wołają nie podwyższajcie płac nauczycielom“.

Inny filozof pisze: „już to u nas szkolnictwo bardzo nisko stoi pod względem moralności i gdyby nie to, że księża nauczają w szkołach, toby młode pokolenie straciło wiarę i zostałoby socyałami i ludowcami“. Tak rzekomo oświadczają się zgodnym chórem „chrześcijańsko-katoliccy“ zwolennicy ks. Rublarza przeciw nauczycielstwu. Ale tego drabowi klerykalnemu nie dość. Wzywa on chłopów do dalszych protestów: „Jeszcze nas — pisze w ostatnim numerze „Wieńca Pszczółki“ — do protestowania przeciwko podwyższeniu dodatków od podatku państwowego na podwyższenie pensyi nauczycielskiej.

Nie wstydźcie się błędów, bo właśnie one będą naocznym świadkiem skuteczności nauki obecnej szkoły i wszyscy posłowie się przekonają za jaką to naukę nauczyciele chcą poprawy i za co to wy włościanie i robotnicy mielibyście większe podatki płacić.

Tak woła do ciemnej masy chłopskiej — szubrawiec w sutannie, wódz centrum klerykalnego i członek „rady narodowej“.

Oszust polityczny, drab i hyena emigracyjna — pijawka, tucząca się od lat krwawicą chłopską, wyłudzaną na lampy, domy polskie i obronę kresów, zły duch naszej wsi i naganiacz pański i prowokator — śmie jeszcze dzisiaj wzywać do krucyaty przeciw nauczycielom — a jego koledzy partyjni, rzekomi obrońcy stanu nauczycielskiego milczą lub pochwalają te wystąpienia.

Ale nauczycielstwo ludowe i całe społeczeństwo powinno osądzić i napiętnować tę łajdacką nagonkę — jak osądziło już dostatecznie judaszową robotę ks. Stojałowskiego.

Każde zgromadzenie ludowe powinno być żywiołową demonstracyą i potężnym protestem przeciw tej niecnej demagogii klerykalnej.

Nowiny krakowskie.

Wybór posła sejmowego z krakowskiej Izby handlowej. Komitet przedwyborczy ustanowił zasadę, że wybrany może być tylko kupiec albo przemysłowiec. Jako kandydatów wymieniają prezesa Izby Dattnera i fabrykanta Zieleniewskiego. Oficyalnie zgłoszono dotąd tylko jedną kandydaturę: p. Tadeusza Epsteina, przez członka Izby p. Mandla.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek 7 b. m, o godz. 5 po południu.

Morderstwo na weselu. W nocy z 26 na 27 listopada 1906 odbywało się wesele w domu gospodarza Wandasa w Grajowie koło Wieliczki. Na wesele wtargnęli bracia Jakób i Jan Dębowscy oraz Leon Król, których młodzież miejscowa jako nieproszonych natrętów chciała usunąć. Przyszło do kłótni, potem do bójki, noże były w robocie i jeden z weselników Jan Oleś padł trupem, uderzony nożem w szyję.

Sprawa ta była przedmiotem wczorajszej rozprawy sądowej przed trybunałem krakowskim. Oskarżeni byli bracia Dębowscy i Król o zabicie Olesia i ciężkie poranienie Kurka. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem Jakóba Dębowskiego i brata jego Jana na 2 lata, a Leona Króla na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

Dobry numer. Przed zwykłym trybunałem tutejszego sądu stawał dziś 16-letni Józef Rypaczek, oskarżony o kradzież kieszonkową. Rypaczek mimo młodości ma już za sobą całą kolekcyę kar: otrzymał już 1 rok, 6 miesięcy, a za gwałt publiczny 1 miesiąc, nie licząc drobnych kar. Rypaczek do winy się przyznał, a trybunał zasądził go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Awantury asenterunkowe. Wczoraj wieczór była ulica Wiślna widownią krwawej awantury, którą wywołali przybyli do poboru wojskowego parobcy wiejscy, dobrze podpici. Jedna partya napadła na drugą, zwlokła ją z fur i kamieniami i nożami dotkliwie pobiła i poraniła. Między napastnikami odznaczyli się szczególnie Jan Włodek z Bieńczyc i Jan Piter z Mogiły, których aresztowano.

Dobrego pracownika i cichego wspólnika miał elektrotechnik Tomaszkiewicz przy ulicy Floryańskiej. Od dłuższego czasu zauważył on, że z dwóch kas żelaznych, które miał w pomieszkaniu i w sklepie, giną mu pieniądze, przyczem kasy pozostawały nieuszkodzone. Dopiero w niedzielę udało się przyłapać na gorącym uczynku Michała Dziwotę, który był u p. Tomaszkiewicza na praktyce. Dziwota, który uczył się otwierania kas w teoryi, ćwiczył się praktycznie na kasach swego pryncypała. Przyznał się, że dobrał się do kas pięć czy sześć razy i ukradł 1500 K. W pomieszkaniu jego znaleziono 100 krawatek, mydełka, perfumy itd.

Z cyrku Edison komunikują nam: Przedsiębiorstwo nasze rozpoczyna szereg zdjęć kinematograficznych z ważniejszych ulic, placów i momentów życia Krakowa. Pierwsze zdjęcie, o ile dopisze pogoda, rozpoczniemy we czwartek dnia 7 b. m. o godz. $10^1/_2$ przed południem od mostu podgórskiego do dworca kolejowego. Ponieważ obrazy kinematograficzne Krakowa odbędą wędrówkę po wszystkich stolicach europejskich i poza Europą, należałoby ożywić o ile możności ruch uliczny, by Kraków nie ustępował pod tym względem innym miastom, dlatego wartoby, aby mieszkańcy choć z ciekawości przyjrzeć się chcieli zdjęciu. O dalszych zdjęciach Krakowa i okolicy doniesiemy w swoim czasie.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się w środę d. 6 marca o godzinie 6 wieczorem w domu lekarskim. Na porządku dziennym wykłady doktorów Wachholza, Ciechanowskiego, Biera i M. Godlewskiego.

— **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych** powiatu krakowskiego odbędzie w niedzielę 10 b. m. o godz. 3 po południu, w lokalu przy ul. Kopernika 1, doroczne walne zgromadzenie, na które wydział zaprasza członków, jak również osoby, chcące się zaznajomić z ustawą z dnia 1 stycznia 1907 r. o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników, zostających w służbie prywatnej i niektórych urzędników, zostających w służbie publicznej.

— **Wiec kobiet** odbędzie się dnia 9 marca o godz. 7 wieczorem w sali „Eleuteryi“ (Rynek 17) z porządkiem dziennym: Sprawa dopuszczenia kobiet do Akademii Sztuk pięknych w Krakowie.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Czajka“, komedya w 4 aktach A. Czechowa.

Środa: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach R. Bracco (ceny zniżone).

Czwartek: „Czajka“, komedya w 4 aktach A. Czechowa.

Piątek: „Sganarel“, komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach Andre Gide'a (popularne).

Sobota: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej — Z. Sarneckiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Skąpiec“, komedya w 5 aktach Moliera (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej — Z. Sarneckiego.

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we środę od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: docent Józef Grzybowski: Z cyklu podróży: „Sycylia“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Schwytanie uciekinierów. Policya wyśledziła onegdaj Jana Kubika i Maryana Maślankiewicza recte Mahujowa, którzy ubiegłego tygodnia w towarzystwie trzeciego złodzieja Brandowskiego, uciekli z więzienia, przy ul. Batorego. Ponieważ ostatniego schwytano nazajutrz po ucieczce, znajdują się wszyscy trzej napowrót w więzieniu.

Z kraju.

„Specyalny pociąg“ dla nauczycieli był przedmiotem dyskusyi na ostatniem posiedzeniu „Ogniska“. Ciekawe rzeczy mówił p. Robak o porządkach w „specyalnym“ pociągu, który krakowska dyrekcya kolei wypuściła na wiec 17 lutego do Lwowa. Mówca podniósł, że dyrekcya kolei zrobiła na tym „specyalnym“ pociągu doskonały interes, otrzymała bowiem za bilety kolejowe w samym Krakowie przy kasie 4820 K 80 h, od uczestników zaś, wsiadających do tego pociągu na stacyach między Krakowem a Rzeszowem, 4622 K 70 h, czyli razem 9423 K 50 h, a nie dała w zamian za to nawet tego, co otrzymuje podróżny, jadący codziennym zwyczajnym pociągiem. Lecz nic dziwnego! Był to przecież pociąg „specyalny“. Dyrekcya, jakby umyślnie, powyciągała ze składów swych rupieci wagony stare, pełne brudu, z drzwiami i oknami nie dającemi się zamykać. Niektóre wozy całą noc do samego Lwowa nie były oświetlone, większa zaś ilość nieogrzana. W niektórych wozach sami nauczyciele od czasu do czasu zapałkami rozpraszali ciemności, w innych wagonach sznurkami przywiązywano klamki od drzwi do ławek, a jeszcze w innych, chuchając i zacierając ręce, rozgrzewano się, lecz... pieśnią nauczycielską.

Z trudem dowlókł się ten „specyalny“ pociąg do Lwowa z 3-godzinnem opóźnieniem. Powrót był jeszcze rozpaczliwszy, co chwila bowiem trzeba było na stacyach wyłączać to wóz, którego osie się rozpaliły, to inny, który zaczął gubić po drodze niektóre części składowe. A już zupełnie bezprawnie wpakowano do pociągu wszystkich podróżnych z Bierzanowa i Podgórza. Dlatego też zebrani nauczyciele na wczorajszem zebraniu „Ogniska“ uchwalili jednogłośnie „podziękować“ dyrekcyi kolejowej za ten „specyalny“ pociąg wyrażeniem największego niezadowolenia i oburzenia.

Z zaboru rosyjskiego.

Lokaut łódzki. „Goniec poranny“ donosi: „Posłowie Alfons Parczewski i Edward Pepłowski, po porozumieniu się z niektórymi kolegami, należącymi do stronnictwa demokratyczno-narodowego, wyjeżdżali do Berlina w celu skłonienia zamieszkałych tam fabrykantów związkowych do puszczenia w ruch fabryk. W dniu 1 marca wspomniani posłowie odbyli konferencyę z kilkoma uczestnikami związku; konferencya ta jednak nie doprowadziła do zamierzonego rezultatu. Właściciele fabryk stanowczo nie chcą odstąpić od powziętych postanowień“.

Na nic się przydała wspaniałość narodowo-demokratycznej pozy po wyborach...

Zabicie oficera w Łodzi. W poniedziałek o godzinie 1½ po południu, idącego przez ul. Piotrkowską oficera pułku ekaterynburskiego Sergiusza Długowa, otoczyło 3 ludzi, którzy dali kilka strzałów rewolwerowych i położyli Długowa trupem na miejscu.

Z sądu wojennego. W nocy z 3 na 4 stycznia r. z. policya dokonała rewizyi w mieszkaniach pp. Maryi Koszutskiej, Jana Szczepka i Józefa Bielickiego w Warszawie. Dokonano również rewizyi w Towarzystwie ubezpieczeń „Rosya“ w biurku p. Bielickiego; wynikiem tych rewizyj było wykrycie literatury nielegalnej i broni. Pp. Koszutską, Bielickiego i Szczepka oskarżono o należenie do organizacyi bojowej P. P. S. i o przechowywanie w celu rozpowszechniania utworów podburzających do buntu. Warszawski sąd wojenny rozpoznawał obecnie sprawę p. Jana Szczepka (Koszutska i Bielicki uciekli), którego uniewinniono od zarzutu należenia do organizacyi bojowej i skazano za przechowywanie literatury nielegalnej na 4 miesiące więzienia, z zaliczeniem 3 miesięcy aresztu prewencyjnego.

„Bez latarek“. Obecny generał-gubernator płocki, generał-major Wasiljew, dziś wydał postanowienie obowiązujące, mocą którego wydane w sierpniu r. z., po pamiętnej środzie, rozporządzenie przez b. generał-gubernatora Kwitnickiego, aby po godz. 8 wieczór chodzili mieszkańcy Płocka po ulicach tylko z zapalonemi latarkami, zostało skasowane. Od dziś przeto, po sześciu miesiącach, można „swobodnie“ chodzić wieczorem po mieście.

Zawieszenie pisma. Z rozporządzenia generał-gubernatora tygodnik „Kula“ w Warszawie zawieszony został na czas trwania stanu wojennego.

Zesłanie. Feliks Cohn, aresztowany w swoim czasie w Warszawie przy ul. Przemysłowej, wysłany zostaje do Nikołajewa.

Uwolnienie. Z więzienia uwolniono, z poleceniem wyjazdu za granicę pp. Zofię Rotsztatównę i Henryka Rotsztata.

Z caratu.

Hurko wbrew urzędowym zapewnieniom pozostał nadal na stanowisku wiceministra. Nosi się on z zamiarem zjawienia się w Dumie, której chce zdać sprawę z epopei Lidwallowskiej. W razie gdyby minister spraw wewnętrznych nie pozwolił Hurce porozumiewać się z Dumą, zwróci się on bezpośrednio do prezydum Dumy ze swoim elaboratem w sprawie Lidwalla.

W Moskwie odbył się pogrzeb byłego fabrykanta Szmidta, zmarłego w więzieniu politycznem. Dotąd nie wdrożono śledztwa. Władze mówią o samobójstwie, rodzina podejrzewa—mord. Trumnę ofiary otoczyła policya kordonem. Ale w przyległych ulicach zebrały się tłumy i podążyły za umarłym na cmentarz. Na trumnę złożono wieńce od związku studentów uniwersytetu z napisem: „Walecznemu bojownikowi, koledze Szmidtowi studenci“, „Obywatelowi-męczennikowi“ i „szermierzowi za ideę“ od więźniów turmy Butyrskiej, od stolarzy moskiewskich i różnych związków robotniczych.

W ręce Kruszewana główny zarząd Związku narodu rosyjskiego oddaje wszystkie sprawy „partyi“. Z powodu jego przyjazdu do Petersburga, ma się odbyć szereg mityngów prowokatorskich.

Księdza Pietrowa wybrano, jak wiadomo, do Dumy w Petersburgu. Teraz synod nie wie co począć z tym faktem. Pietrow może powrócić z klasztoru czeremienieckiego, jako poseł. W takim razie synod pozbawi go godności popa. Ober-prokurator synodu, Izwolskij, doradzał właśnie tę karę, której wcześniej czy później trzeba będzie poddać Pietrowa. Ojcowie święci też tak myślą. Jeżeli Duma zażąda uwolnienia Pietrowa, jako posła, synod odmówi jej żądaniu. Zresztą ksiądz Pietrow może powrócić — synod mu nie wzbrania — ale wtedy będzie ekskomunikowany z kleru. Wreszcie w końcu postanowiono całą sprawę zdać na los dalszych wypadków.

Ze świata.

Kandydatura dra Koerbera. Grono wyborców z I dzielnicy Wiednia zaofiarowało b. prezydentowi ministrów Koerberowi, mandat do Rady państwa z tak zwanego okręgu ratuszowego, w którym miał kandydować bar. Beck. Dr Koerber miał oświadczyć gotowość przyjęcia mandatu.

Aresztowanie szpiega. Technik Emil Dawidowski herbu Turzyma odstawiony został przez dyrekcyę policyi w Wiedniu do sądu krajowego tamże z oskarżeniem, iż zajmował się w Austryi szpiegostwem, celem sprzedania wyników obcym państwom. Dawidowski był już skazany w r. 1903 w Kolonii na 3-letnią karę więzienną z powodu sfałszowania dokumentów i wymuszenia.

Pożar hotelu. W Zemuniu (na Węgrzech) spłonęła większa część hotelu centralnego. Goście tylko z trudem wyratowali się. Kilku z nich odniosło poparzenia. Szkoda wynosi 100.000 K.

Amerykańskie plotki. „New-York Herald“ donosi z Petersburga, że Niemcy uczyniły Rosyi propozycyę odstąpienia im Królestwa za 7 miliardów marek i że w Petersburgu na seryo tę ofertę rozważano, a dopiero po długim namyśle odrzucono.

Urodziny na scenie. Do „Nowego Wremia“ donoszą z Tuły o wypadku, jaki się chyba nigdy jeszcze, nigdzie w świecie nie zdarzył. Mianowicie, w tamtejszem Orfeum, o godz. 1 w nocy, podczas produkcyi na scenie, napadły nagle śpiewaczkę Drozdowską, porodowe bóle i w tejże niemal chwili, w oczach publiczności, wydała ona na świat dziecko, nieżywe jednak. Wypadek ten wywołał wśród publiczności wielkie wrażenie.

Samobójstwo dwóch uczniów. Na drodze między Wrocławiem a Rawiczem dwóch uczniów z Rawicza popełniło zamach samobójczy z powodu przepadnięcia przy egzaminie. Jeden zginął, drugiego, ciężko rannego, odwieziono do szpitala.

Z sali sądowej.

Echo walki o reformę wyborczą. Dnia 1 bm. odbyła się przed zwykłym trybunałem sądu obwodowego w Tarnopolu trzecia z rzędu rozprawa przeciw tow. Leonowi Feldmanowi o zbrodnię obrazy majestatu. Zbrodnię tę miał tow. Feldman popełnić na zgromadzeniu ludowem w Zbarażu, odbytem jeszcze 16 listopada 1905. Pierwsza rozprawa odbyła się 20 marca 1906 i zakończyła się wyrokiem uwalniającym; na wniesione przez prokuratoryę zażalenie nieważności trybunał kasacyjny wyrok zniósł i zarządził ponowną rozprawę. Odbyła się 22 grudnia 1906 i została dla przesłuchania świadków, przez obronę powołanych odroczoną. Trzecia rozprawa odbyła się 1 b. m. i po przesłuchaniu 9-ciu świadków, zakończyła się wyrokiem uwalniającym. W obydwu ostatnich rozprawach występował jako obrońca tow. dr. Feuerstein ze Lwowa. Jeżeli prokurator wniesie znowu zażalenie nieważności, doczekamy się może po upływie 2 lat od dnia zgromadzenia czwartej rozprawy.

Z SEJMU.

(Telefonem).

Lwów, 5 marca.

Po odczytaniu kilku petycyj i odesłaniu kilku wniosków do komisyj, poseł Mais przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu wydziału krajowego o krajowym funduszu sierocym.

Poseł Maryewski uważa za rzecz niewystarczającą, aby opieka nad sierotami obracała się tylko w granicach dochodów kas sierocych. Wniosek komisyi o użycie nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych jest niewystarczający. Mówca proponuje rezolucyę w tym duchu, aby opiekę sierocą powierzyć wydziałowi krajowemu.

Poseł Buynowski uważa wniosek komisyi za zupełnie odpowiadający celowi.

Posłowie Filip Włodek, Kramarczyk i Bojko zwracają się przeciw wnioskowi komisyi w sprawie użycia gminnych funduszów z grzywien na zakładanie domów dla sierót w kraju.

W dyskusyi szczegółowej przemawiali posłowie Maryewski, Stapiński i Huryk, poczem przyjęto wnioski komisyi.

„Reformy“ agrarne.

Poseł Mycielski referował sprawę operacyj agrarnych i wniósł imieniem komisyi agrarnej powiększenie etatu personalu technicznego w oddziele technicznym, oraz aby do budżetu na r. 1907 wstawiono na płace tego personalu, jakoteż na inne koszta komisyi agrarnej 78.000 K.

Ks. Bohaczewski skarżył się, że wydział krajowy mniejszą uwagę zwraca na melioracye i że właściciele dóbr korzystają z funduszu na melioracye.

Wniosek ks. Bohaczewskiego o przejęcie personalu agrarnego na etat państwowy odrzucono i przyjęto wnioski komisyi.

Drobne wnioski.

Uchwalono cały szereg drobnych wniosków, między innymi wniosek posła Kuryłowicza o pewną zmianę ustawy o włościach rentowych.

Uchwalono dalej ustawę urządzającą stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w kraju.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków posiedzenie zamknięto.

Poseł Oleśnicki i tow. wnieśli interpelacyę do rządu w sprawie polskiego wiecu, który się odbył pod gołem niebem w niedzielę na Strzelnicy we Lwowie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano.

TELEGRAMY

z dnia 5 marca.

Następca Stablewskiego.

Lwów. „Gazeta lwowska“ otrzymała z Rzymu następujący telegram prywatny: Głoszą, że administrator archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, ks. Likowski, został zamianowany arcybiskupem.

Groźba lokautu w Tryeście.

Tryest. Pracodawcy, ze względu na ruch wśród robotników portowych w ostatnim czasie, zażądali, by ze strony robotników dano im gwarancyę co do dalszej niezamąconej pracy, a to do godziny 6 wieczorem, w przeciwnym zaś razie mieli przystąpić do lokautu robotników portowych.

W tej sprawie namiestnik ks. Hohenlohe rozpoczął pertraktacye, które doprowadziły do tego, że pracodawcy rozstrzygnięcie tej kwestyi przesunęli do dnia 15 b. m. W tym terminie przybyć ma wyższy urzędnik z ministerstwa handlu, który ma w porozumieniu z interesowanemi kołami i przy uwzględnieniu uprawnionych żądań robotników w porcie tryesteńskim kwestyę tę załatwić.

Sejm czeski wobec ugody.

Praga. „Bohemia“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu sejmu wśród przywódców wszystkich stronnictw sejmowych przyszło do skutku porozumienie w sprawie austro-węgierskiej ugody. Postanowiono zainicyować wspólną akcyę w sejmie czeskim, a mianowicie postawić wniosek, podpisany przez przywódców wszystkich klubów sejmowych, wzywający rząd, aby strzegł interesów tej połowy monarchii i nie przyznawał pod żadnym warunkiem koncesyj węgierskiemu rządowi koalicyjnemu.

Wniosek ten ma być postawiony na dzisiejszem posiedzeniu sejmu. Przy pierwszem jego czytaniu poszczególne stronnictwa przez swych zastępców zajmą wobec niego stanowisko.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. (Węg. b. kor.). Na wczorajszem posiedzeniu partyi niezawisłości minister Kossuth wspomniał o pracach ugodowych i oświadczył, że stronnictwo może być spokojne. Rząd wytrwa na swem stanowisku.

Proces Lengyela.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj Lengyela w aferze Polonyi'ego. Lengyel przyznał, że jest autorem inkryminowanego artykułu, domagał się jednak, aby wydano mu protokół, spisany ze świadkami, w celu zbadania go, ponieważ zamierza wnieść rekurs przeciw postępowaniu prokuratora i sędziego śledczego, który bez jego wiedzy przesłuchał i zaprzysiągł świadków. Sędzia śledczy uczynił zadość życzeniu Lengyela.

Krwawy strejk w Hiszpanii.

Madryt. Około 300 strejkujących robotników usiłowało przeszkodzić „chętnym do pracy“ (łamistrejkom). Przyszło do starcia z żandarmami. Padły strzały. Jeden robotnik zabity, wielu odniosło rany.

Przed otwarciem Dumy.

Narady stronnictw.

Petersburg. Stronnictwo kadetów wraz z resztą stronnictw lewicy głosować będzie za wyborem kadetów na prezydenta, pierwszego wiceprezydenta i sekretarza, zaś za wyborem drugiego z wiceprezydentów z pośród reszty stronnictw lewicy. Postawiono już ostatecznie kandydaturę posła z Moskwy Gołowina na prezydenta Dumy.

Petersburg. Centralny komitet październikowców odbył pod przewodnictwem Guczkowa posiedzenie, na którem uchwalono utworzyć w Dumie parlamentarną frakcyę październikowców. Październikowcy przystąpili do związku stronnictw prawicy i zamierzają zaproponować członka swej frakcyi do prezydyum Dumy.

Głosy dzienników opozycyjnych.

Petersburg. Dzienniki opozycyjne wystąpiły dziś rano z ostrymi artykułami. Dziennik „Telegraph“ został zawieszony.

Nadzieje rządu.

Kolonia. (Tel. wł.). „Köln. Ztg.“ zamieszcza interwiew swego petersburskiego korespondenta z kierującym mężem stanu. Powiedział on, że rząd będzie się starał o harmonijną pracę z Dumą i że po największej części zależnem to będzie od stanowiska, jakie Duma wobec rządu zajmie. Duma wie, z kim ma do czynienia, podczas gdy rząd ma na razie przed sobą nieznaną siłę.

Przy tej sposobności korespondent otrzymał zapewnienie, że pogłoskt o zastawieniu linii kolejowych są nieprawdziwe.

Wygląd miasta.

Petersburg. W porównaniu z rokiem ubiegłym, dzisiejsze otwarcie Dumy nie spowodowało wielkiego ruchu na ulicach. Wiele osób wzdłuż brzegów Newy podąża do pałacu taurydzkiego. Robotnicy zachowują się spokojnie. Pałac taurydzki otoczony jest nadzwyczajną ilością wojska, żandarmeryi i tajnej policyi. Dostanie się do wnętrza dla osób niezaproszonych, jest wykluczone. W otwarciu Dumy wezmą udział wszyscy dyplomaci.

Petersburg. Ulice przedstawiają zwykły obraz. Domy nie są udekorowane. Silne oddziały wojsk najrozmaitszych gatunków broni przeciągają przez ulice miasta.

Petersburg. W ciągu południa ulice się ożywiły, zwłaszcza w okolicy pałacu taurydzkiego, gdzie zedrało się kilka tysięcy osób. Aklamowano posłów, udających się na posiedzenie i wołano „niech żyje amnestya“.

Czarna sotnia.

Petersburg. „Związek rosyjskich ludzi“ wraz ze swymi posłami urządzić zamierza pochód demonstracyjny przed gmachem Dumy.

Zaczynają uciekać.

Petersburg. Carowa-wdowa Marya Teodorówna wyjechała wczoraj wieczorem do Anglii.

Petersburg. (Tel. wł.). Naczelnik bojówki „Związku russkich ludzi“ Jelicz-Krakowskij uciekł za granicę.

Strejk w Moskwie.

Moskwa. Wczoraj wybuchł tu strejk zecerów. W większych dziennikach odmówiono żądaniom strejkujących.

Obiecanka rządowa.

Berno szwajcarskie. (Tel. wł.). W żądaniu swem o wydanie Kiłaczyckiego rząd rosyjski zapewnia, że nie będzie on stawiony przed sąd polowy, ale przed zwykły sąd wojenny i że będzie oskarżony tylko o udział w zabiciu dyrektora kolei nadwiślańskiej Iwanowa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* Posiedzenie krakowskiego komitetu obwodowego odbędzie się we środę 6 b. m. o godzinie 7½ wieczorem przy ul. Grodzkiej 43.

* **Odczyt „O nacyonalizmie“** odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. o godz. ½8 wieczorem w sali Związku stow. rob. Wisła 5. Wstęp za zaproszeniami.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi E. R. Kellerowi,** lekarzowi z Wilamowic, za szybkie i skuteczne wyleczenie mnie ze zastarzałej choroby, składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Brzeszcze, dnia 2 marca 1907.

p. Jawiszowice. **Rudolf Fus.**

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Do losowania na 1 kwietnia z główną wygraną **600.000** franków w złocie polecam

Losy Tureckie

Losy tureckie są obecnie najcenniejszymi losami, z najkorzystniejszemi szansami wygranej.

6 losowań rocznie: 1/II, 1/IV, 1/VI, 1/VIII, 1/X i 1/XII.

Główne wygrane: 3 po 600.000 franków, 3 po 300.000 franków i liczne znaczne uboczne wygrane — najmniejsza wygrana około 229 kor.

Gotówką nabyć można na podstawie oficyalnego kursu dziennego, następnie oferuję:

1 los turecki na raty miesięczne po koron 6, 8, 10
2 losy tureckie na raty miesięczne po kor. 12, 16, 20
5 losów tureck. „ „ „ „ „ 30, 40, 50
10 „ „ „ „ „ „ „ 60, 75, 100

Najtańsze ustanowienie ceny na podstawie każdorazowego stanu kursu. — Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty następuje najlepiej przekazem pocztowym.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawa), **Gr. Platz 23—25**
146 (we własnym budynku).
Uczciwych, stałych odsprzedawców przyjmuję.
Tanie ceny. **Dobra prowizya.**



W 6 DNIACH do AMERYKI

657 **Przeprawa pasażerów do**

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

Korespondencya we wszystkich językach.

O czem przekonały nas ostatnie mrozy i poprzednie zimy? O tem, że najodpowiedniejszym środkiem usunięcia zimna są

Musgravego oryginalne Dauerbrandy

które pobyt w **każdym lokalu**, w sklepie, czy w biurze, w pracowni lub w pokoju mieszkalnym uprzyjemniają.

50% oszczędności na materyale spalonym. Najdokładniejsza regulacya.

Prawdziwość powyższego potwierdzą:
Apteka WP. J. Wiśniewskiego, Floryańska. WP. Henryk Frist, Floryańska
Pracownia gorsetów „Felicya", „ Z. Wałaszek, „
WP. Skórczewski i Polakiewicz, „ „ L. Kirschner, „
„ Leon Steinberg „ „ F. Lord, „
jakoteż i inne firmy tak w Krakowie, jak i w całym kraju. Do nabycia wyłącznie u firmy

J. Meisels w Krakowie, ulica Karmelicka 6.

Utrzymanie zdrowego - ŻOŁĄDKA

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszaniu i regulowaniu trawienia i usuwaniu przykrego zatwardzenia — Wypróbowanym, z wyszukanych najlepszych i najskuteczniejszych ziół leczniczych, starannie sporządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który **uśmierza kurczowe bóle i usuwa znane skutki nadmierności, błędne dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, rozdymanie, nadmierne wytwarzanie się kwasów, jest Dra Rosy Balsam na żołądek** z apteki **B. Fragnera w Pradze.**

Ostrzeżenie!

Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład

Apteka B. FRAGNERA c. i k. dostawcy nadwornego

„Zum schwarzen Adler", Praga Kleinseite 203, Ecke d. Nerudgasse,

Wysyłka pocztowa codziennie. — 1 wielka flaszka **2** K. 1 mała flaszka **1** K. Pocztą zostają wysyłane do każdej stacyi Austro-Węg.

Po nadesłaniu	**1** K. **50** h.	**1** mała flaszka
„ „	**2** „ **80** „	**1** wielka flaszka
„ „	**4** „ **70** „	**2** wielkie flaszki
„ „	**8** „ — „	**4** „ „
„ „	**22** „ — „	**14** wielkich flaszek

Na składzie w aptekach Austro-Węgier

W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rządca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.



= Moje tanie ce[ny] wzbudzają sensacy[ę]

Niklowy Remonto[ir] kieszonkowy z mar[ką] Systemu Roskop[f] 36 godzin idący z piękn. łańcuszkie[m] zlr. 1·96, trzy sztuki złr. 5·50, sze[ść] sztuk złr. 8·50. — Srebrny Roskop[f] o 3 kopertach, bardzo silny złr. 6·[—] Stalowy damski remontoir złr. 3·9[—]
= Budzik najlepszy złr. 1·50. =
Łańcuszki srebrne od złr. 1·—
Zegarki damskie złote od złr. 10·—

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
69

IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska 49.

Nie czytać

tylko lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze

Steckenpferd
Mydło z mleka liliowego
Bergmanna i Ski, Drezno i Teschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liliowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 halerzy.

W Krakowie: Apteki: A. Bartmański i Sp. Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Droguerye: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp.; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler: Handel mydła: Handel materyałów: Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Sp., St. Rożnowski.
W Bochni: Droguerye: Jan Michnik, St. Pawłowski.
W Nowym Sączu: Apteki: M. Gorzecki, R. Jakubowski, J. Jarosz; Droguerye: T. Krościński, B. Zucker.
W Podgórzu: Droguerye: L. Żarski i Sp., Lazar Friedenberg. 419
W Rzeszowie: Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W Wiśniczu: Apteka: J. Brzekowski.

MASŁO

kuchenne i deserowe

poleca

handel towarów kolonialnych

pod firmą 122

WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek (róg ul. Szpitalnej).

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przybrów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna 1. 72
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Herz i Spółka

Tartak parowy i fabryka parkietów

Chodorów, Galicya 41

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche **parkietowe deszczółki do podłóg,** jakoteż **fryze i listwy przyścienne.**

Wielkie zapasy. — Roczna produkcya 100.000 m^2.

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych

pod firmą

J. LINK w Krakowie,
ul. Sławkowska 1 708

poleca znaną z dobroci **wodę kolońską** własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy.

Posiadacze losów mogą u nas [do]stać za nie pe[łny] kurs dzienny i na życzenie t same losy (te same numera) grając na nie bez przer[wy] nabyć na dogodne spłaty miesięczne. L[osy] gdziekolw. zastawione, wykupujemy i p[rze]prowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do ws[zyst]kich obrotów bankowych. Kupno i sp[rze]daż obligacyi, losów i monet. — Ajen[tów] żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk b[an]kowy bezpłatnie. 12

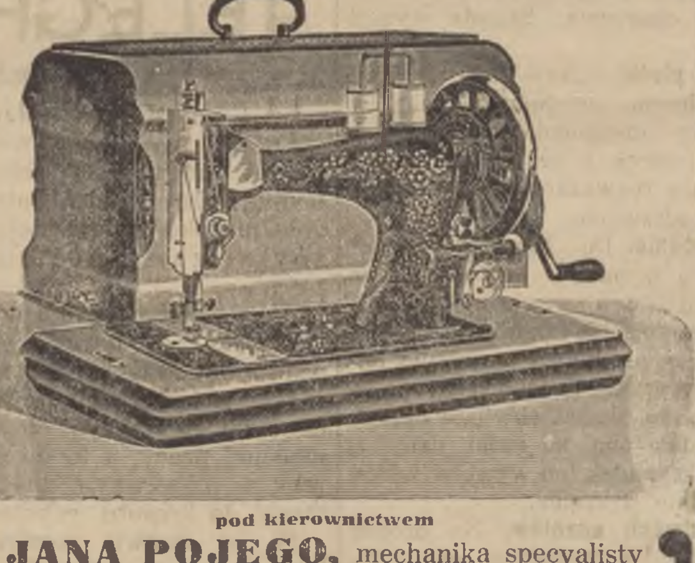
Schütz i Chajes, Dom banko[wy]
we Lwowie, plac Maryacki 7.

PANOWIE

ruchliwi i nadający się do odwiedzin osób prywatnych, znajdą natychmiast stałą i nader korzystną posadę.

Zgłoszenia: **I. Richter,** Kraków, ul. Floryańska 10, I. piętro,
143 wyłącznie od godziny 9—12.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich
70 systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić
tutki cygaretowe

FRAM z watą „Salvesol-Noris"

Bibułka zrobioną jest z najdelikatnejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

565 **„WATA SALVESOL"**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" 3 Kor. 10 cygarniczek 1 K. 20 h. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

„SERENITAS"

hygieniczna palarnia kawy

zapomocą gorącego powietrza

i Fabryka kawy „Serenitas"

poleca po najtańszych cenach

wyborowe gatunki **kawy palonej i surowej, kawę słodową** (syst. ks. Kneipa), jakoteż **skład herbaty, wódek, wina, koniaków, likierów,** oraz wszelkie towary kolonialne i delikatesy.

Zlecenia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą i koleją.

Z poważaniem

PALARNIA KAWY pod firmą **„SERENITAS"**

57 **Kraków, Szewska 22.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561
bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie (Telefon Nr. 710).